Opłacono ryczałtowo. Cena gr.: 20



Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie. Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901. Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 7. | W Cieszynie, dnia 12 lutego 1932. | Rocznik III

Z obrad Sejmu.

(Od naszego korespondenta z Warszawy.)

(W Sejmie budżet, w komisjach projekt ustawy o reformie szkolnictwa i ustawa o zgromadzeniach).

Po kilkutygodniowych obradach w komisji budżetowej, wrócił preliminarz dochodów i wydatków państwa na r. 1932-33 do II. czytania w plenum Sejmu. Kończąc obrady komisyjne, podkreślił przewodniczący pos. Byrka (BB) w swojem przemówieniu, że projekt rządowy budżetu traci z roku na rok na przejrzystości do tego stopnia, że obecnie już nawet specjaliście trudno się w nim zorjentować. Bodaj że w tych słowach było uchwycenie sedna sprawy. Szkoda tylko, że pos. Byrka stanął w połowie drogi i nie powiedział, co właściwie zaciemnia przejrzystość budżetu; bo naszem zdaniem — mistrzowskie spreparowanie ustawy skarbowej do budżetu i elastyczny szemat wydatków poszczególnych części, tworzący prawie że z każdego działu jeden wielki fundusz dyspozycyjny z jednej strony, z drugiej zaś natworzenie całej litanji specjalnych funduszów, wymykających się z pod kontroli Sejmu, składają się na całość, zaciemniającą przejrzystość gospodarki budżetowej.

Budżet po wymaglowaniu w komisji budżetowej przedstawia się obecnie następująco w sumach globalnych: dochody — **2.372,357.100 zł.**, wydatki — **2.446,917.311 złotych**. Powyższe cyfry wykazują, że deficyt wynosi zatem około 75 miljonów złotych. Przy przedłożeniu tego projektu, zatwierdzonego przez większość BB. w komisji, rozpoczęła się generalna dyskusja nad budżetem, w toku której zabierali głos przywódcy stronnictw opozycyjnych. Po zagajeniu debaty przez generalnego referenta budżetowego pos. Miedzińskiego, zabrał pierwszy głos pos. **Rybarski** (klub narodowy), który zastanawiał się w swoiem przemówieniu „nad porządkiem budżetowym w Polsce, twierdząc, że obecnie odbywa się likwidacja budżetu państwowego w znaczeniu formalnem, a zarazem ulega niesłychanej redukcji zakres uprawnień Sejmu. Po skomercjalizowaniu monopolu tytoniowego i wyłączeniu go z budżetu przy jednoczesnem wyłączeniu z budżetu kolei państwowych dojdzie do tego, że Sejm będzie uchwalał tylko czyste wyniki gospodarki poszczególnych ministerstw. Mówi się dużo o oszczędnościach, a tymczasem mamy takie dobrze płatne stanowiska państwowe i takie przedsiębiorstwa, gdzie było można przeprowadzić znacznie większe redukcje wynagrodzeń, a jednak tego nie zrobiono. Do oszczędności było się trzeba zabrać przedewszystkiem w wydatkach reprezentacyjnych i funduszów dyspozycyjnych. Gdyśmy proponowali zmniejszenie funduszów dyspozycyjnych, odpowiadano nam, że są potrzebne na walkę ze szpiegostwem. Tymczasem pomorski wojewoda Lamot wydał z wojew. funduszu dyspozycyjnego **550 tysięcy złotych** na prowadzenie **spółki wydawniczej „Dnia Pomorskiego"**. (Minister Pieracki: Na ten cel nie poszedł ani 1 grosz z funduszu dyspozycyjnego Min. Spraw Wewnętrznych! — Minister Piłsudski: O ile mi wiadomo, są to sumy, które otrzymał wojew. Lamot z czystego zysku Banku Gospodarstwa Krajowego na cele społeczne. (Pos. Rybarski: **„Wszystko to jedno, zawsze są to pieniądze państwowe i społeczne!** (Min. Piłsudski: **Ja tego nie neguję, że to były pieniądze społeczne, ale za to będzie odpowiadał wojew. Lamot.**) Poseł Rybarski: „Życie gospodarcze kurczy się na każdym kroku a tymczasem szereg podatków uległ w ostatnich czasach podwyżce. Już nawet prof. Krzyżanowski, który jest waszym człowiekiem, twierdzi, że przesilenie obecne w Polsce jest **sprawiedliwą karą za grzech braku umiarkowania i rozsądku**, a wy mimo to brniecie dalej i rozwijacie etatyzm. Trzeba już raz uderzyć się w piersi, przyznać się do błędu i rozpocząć z likwidacją etatyzmu. Trzeba zmienić strukturę gospodarczą i wadliwą strukturę cen. Należy zerwać z polityką interwencyjną w życiu gospodarczem i z tworzeniem sztucznych syndykatów importowych i eksportowych. Należy zmienić politykę podatkową, by wiadomo było, jaki będzie system podatkowy w Polsce. Dziś wszystko zależne jest **od rządu, wszystko dzieje się za pozwoleniem ministra, wszędzie są luzy i coraz większe pustki w kasach.** Przymusem można osiągnąć bardzo wiele, ale nigdy nie zdobędzie się zaufania, które się już utraciło. Jest jeszcze w Polsce sporo ludzi, którzy boją się teraźniejszych rządów, ale coraz mniej jest takich, którzy tym rządom wierzą". (Oklaski). — Pos. Langer (klub ludowy) oświadczył, że „klub ludowy głosować będzie przeciw budżetowi, gdyż uważa go za nierealny i rozbudowany ponad siły społeczeństwa. Sytuacja w rolnictwie pogorszyła się do tego stopnia, że są połacie kraju, gdzie na wiosnę zabraknie zboża na zasiew drobnym rolnikom. Warsztaty rolne w Polsce spadły w porównaniu z rokiem 1927-28 o 60 proc. W takich warunkach budżet 2 i pół miljardowy jest fikcją, a przytem budżet ten zawiera około **24 miljonów funduszów dyspozycyjnych** mocno opancerzonych. Na **policję przeznacza się 113 miljonów**, gdy na całe **Ministerstwo Rolnictwa zaledwie 18 miljonów**. Pan minister rolnictwa zwołuje ciągle jakieś rady i komitety, ale wszystko kończy się tylko na pustej gadaninie. Nie respektuje się u nas zasady naczelnej, według której rachunki państwowe winny być całkowicie jasne i przejrzyste, aby parlament i społeczeństwo mogły się w nich zorjentować. Polskę uważa się za własność prywatną, obywateli spycha się do roli poddanych, przez co osłabia się coraz bardziej odporność państwa i jego siły rozwojowe." (Oklaski). Pos. Czapiński (PPS.) w swojem przemówieniu wskazuje „na zanik wydatków inwestycyjnych w najważniejszych dziedzinach a wzrost wydatków dyspozycyjnych, poczem omawia obszernie zagadnienie kryzysu światowego i gospodarczego w Polsce, podnosząc, że właśnie w takich chwilach Polska traci swój prestige za granicą i to nawet u swej sojuszniczki Francji na skutek słynnego Brześcia i pacyfikacji. Sprawa Brześcia wyrządziła Polsce nieskończone straty moralne. Następnie krytykując projekt ustawy samorządowej i o zgromadzeniach, jak niemniej dekret o sądach doraźnych, zaznacza mówca, że w Polsce istnieje kryzys prawa i że idziemy po drodze Włoch faszystowskich. Ale nietylko kryzys prawa istnieje u nas, lecz również kryzys kulturalny i oświatowy, gdyż zwiększa się liczbę dzieci pozbawionych szkoły i obniża się poziom nauki. Klub PPS. nie ma najmniejszego zaufania do rządu i głosować będzie przeciwko budżetowi. Pos. Thon, klub żydowski i pos. Lewicki, klub ukraiński, złożyli deklarację, że kluby ich głosować będą przeciwko budżetowi. Z innych klubów opozycyjnych przemawiali jeszcze w pierwszym dniu obrad pos. Tempka (Chd.) i pos. Chądzyński (NPR.) Ten ostatni wygłosił dłuższą mowę, ujmując wszechstronnie zagadnienie gospodarki budżetowej w Polsce, omówił szeroko spadek eksportu, kurczenie się rynków wewnętrznych i **ostrzegał rząd przed groźbą wielkich powikłań na Górnym Śląsku**, poczem zakończył słowami: „Zapewnienie pana Ministra Spraw Wewnętrznych w komisji budżetowej o poszanowaniu konstytucji, nie obowiązuje chyba jego organów administracyjno-policyjnych. Administracja polityczna stała się emanacją klubu BB. Obóz przewrotu majowego jest dziś u szczytu władzy a Polska stała się domeną jednej partji. Póki naród nie zdobędzie siły moralnej, by zastąpić regime obecnie panujący, tak długo rola posłów opozycyjnych będzie ograniczona. Będziemy tylko poddawać krytycznej ocenie działalność rządu i jego większości. Do waszej gospodarki zaufania nie mamy i głosować będziemy przeciw budżetowi." — W ostatnich dniach Sejm obradował nad budżetami poszczególnych ministerstw, poczem odbędzie się głosowanie nad budżetem w drugiem i trzeciem czytaniu a preliminarz odesłany będzie najdalej do 15 lutego Senatowi pod obrady.

Niezależnie od debaty budżetowej, która w chwili bieżącej absorbuje największej czasu, obradują w tempie przyśpieszonem komisja oświatowa nad reformą szkolnictwa średniego i niższego, oraz komisja administracyjna nad projektem rządowym o zgromadzeniach. W najbliższym czasie ma być również rozpatrywana na

O uzbrojenie Ligi Narodów.

Wielka debata w sprawie rozbrojenia.

Jak bomba podziałał wniosek francuski zgłoszony na Konferencji Rozbrojeniowej, by Ligę Narodów uzbroić i oddać jej do dyspozycji lotnictwo wszystkich państw i część ich armji, ażeby ją uzdolnić do wymuszenia posłuchu u uporczywych, nie chcących zaniechać wojen i nie chcących uszanować traktatów.

Najbardziej niechętnie przyjęli wniosek ten Niemcy, ale także inne państwa, jak Włochy, nie są nim zbudowane.

Pierwsza batalja rozegrała się pomiędzy Francją a Anglją. Anglja reprezentuje stanowisko, że przez rozbrojenie trzeba uniemożliwić wojnę, a Francja chce wymusić pokój przez stworzenie wielkiej armji Ligi Narodów, górującej nad wszystkimi. Nie ulega wątpliwości, że wniosek Francji jest bardziej życiowy i mieszczący w sobie bezpieczeństwo dla słabych. Nie chcą go ci, którzy się nie chcą zgodzić na życie międzynarodowe bez wojen.

Wojna na Wschodzie dalej szaleje.

O Szanghaj w dalszym ciągu toczy się zażarta wojna. Floty wielkich mocarstw, zwłaszcza Ameryki, skierowały swój pęd w kierunku oceanu Spokojnego, wojna światowa wisi na włosku. Japonja chce Chiny uczynić swoim podnóżkiem, ażeby je wyzyskać gospodarczo. Dążenie to godzi w interes Ameryki, Rosji i Anglji. To też cała uwaga tych państw skierowana jest właśnie na rozgrywające się na dalekim Wschodzie wypadki wojenne. Liga Narodów radzi, a na Wschodzie grzmią armaty i miljonowe miasto Szanghai wali się w gruzy.

Na Górnym Śląsku.

Chaos na Górnym Śląsku dalej trwa. Za strajkiem oświadczyła się mniejszość szybów, zgoda pomiędzy organizacjami się rozbiła, w szeregi górników wkrada się zwątpienie i bezsilność, z czego korzystają komuniści. Tymczasem redukcje, wydalania z pracy, straszna niepewność jutra ogarnia coraz szersze sfery.

komisji t. zw. mała ustawa samorządowa. Aż podejrzanym wydaje się ten pośpiech w obradach komisyjnych nad różnemi projektami ustaw, sięgających głęboko w życie społeczne, wychowawcze i obywatelskie w chwili, kiedy wszystkie wysiłki winny być zwrócone ku opanowaniu kryzysu gospodarczego. Jakżesz można w chwili takiej myśleć poważnie o jakichś głębokich reformach wychowawczych, kiedy do wprowadzenia w życie tych reform szkolnych są potrzebne — pieniądze, a tu nawet przy dzisiejszym systemie szkolnym redukuje się na gwałt siły nauczycielskie i obniża się poziom wychowania przez likwidację klas wyższych. Gra inicjatorów tych wszelkich reform staje się dość przejrzysta. Czynniki decydujące nie mają żadnego programu do opanowania kryzysu gospodarczego, więc przychodzą z reformami na papierze, ażeby zainteresować społeczeństwo inowacjami wątpliwej wartości i odwrócić jego uwagę od ciężkiego położenia materjalnego.

POŁOŻENIE ROLNICTWA W OŚWIETLENIU DYSKUSJI BUDŻETOWEJ SEJMU.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu poświęcone było w pierwszej połowie dokończeniu dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Pos. **Fijałkowski** (Stron. Lud.) przedstawił ciężkie położenie wsi, zwracając uwagę na nadmierną różnicę cen między produktami rolnemi a przemysłowemi.

Pos. **Gruszczyński** (Ch. D.) wskazuje na to, że w żadnym z działów budżetowych nie posunięto oszczędności tak daleko, jak w dziale rolnictwa.

Po przemówieniach pos. **Saengera** z Klubu Niem. przemawiali posłowie **Pomianowski** i **Lechnicki** z BB. Nawiązując do oświadczenia p. Lechnickiego, że jego artykuł o stałości waluty jest pochwałą dla rządu, pos. **Rybarski** stwierdził, że chwaląc Bank Polski, chwalił resztki nielezłych instytucyj, gdyby bowiem Bank Polski miał tylko tak swobodną rękę, jak Bank Gosp. Krajowego, to nie mielibymy już dziś stałej waluty. Ale oto właśnie rząd występuje teraz z **projektem powiększenia kredytów państwowych w Banku Polskim, a to jest droga do podkopania waluty.**

Pos. **Madejczyk** (Stron. Lud.), odpowiadając mówcom sanacyjnym, których zdaniem sytuacja nie jest bynajmniej tak beznadziejna, jak się ją przedstawia — przytoczył zdanie: **„Jeżeli jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle?"** Trzeba jednak zajść do pierwszej lepszej chaty wiejskiej, gdzie ludzie nie mają nawet na światło, i zobaczyć, że to, co było przed rokiem, a co jest dziś, jest jak niebo i ziemia. Trzeba przysłuchać się rozmowom, które tam się toczą, jaki tam się odbywa sąd nad winowajcami i jak się ustala odpowiedzialność. Nie mówią głośno, bo się boją policjanta i kary. Ale to, co się tam dzieje, jest niebezpieczne dla państwa.

Tymczasem sanacja, wysunąwszy hasło: „wszystko dla państwa", **zrobiła z chłopa nędzarza, wszystko z niego ściągając, a sobie wzięła posady i stanowiska.** Nie jest to droga prowadząca do utrzymania państwa.

Po przemówieniach posłów Rudowskiego i Długosza z BB zabrał głos p. min. Janta-Połczyński. P. minister stwierdza, że o dalszej zwyżce cen produktów rolnych już nie może być mowy i oświadcza, że rolnictwo nasze winno iść na zmniejszenie kosztów produkcji przez zmechanizowanie jej. Obecnie bowiem produkujemy drożej, niż Sowiety, — gdzie produkcję zmechanizowano, — oraz aniżeli Danja i Ameryka. Według zapowiedzi p. ministra za kilka dni zostaną wniesione przez rząd projekty ustaw w sprawie pomocy kryzysowej.

Następnie rozpoczęto dyskusję nad budżetem ministerstwa Reform Rolnych.

W dyskusji nad tym działem budżetu przemawiało kilku posłów, między nimi poseł **Malinowski** ze Stronnictwa Ludowego, poczem posiedzenie zamknięto.

Największa dyskusja rozwinie się prawdopodobnie przy budżecie min. Pracy. Problem górnośląski będzie w dyskusji tej kilkakrotnie poruszany.

Dalsza dyskusja nad budżetem.

Po ukończeniu dyskusji nad budżetem Ministerstwa **Reform Rolnych** Sejm przeszedł do obrad nad resortem Przemysłu i Handlu. Przemawiali posłowie **Minkowski** (B. B.), **Gruszczyński** (Ch. D.). **Wojciechowski** (B. B.). **Grzesik** (B. B.) i wreszcie poseł **Roguszczak** (N. P. R.). Ten ostatni zobrazował sytuację na Śląsku. W dalszym ciągu przemawiali jeszcze na temat położenia na Śląsku poseł **Szulik** (Ch. D.) i poseł **Zuławski** (P. P. S.).

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Jedno z posiedzeń **Komisji rozbrojeniowej** było poświęcone wysłuchaniu różnych organizacyj międzynarodowych, największe wrażenie zrobiła organizacja **kobiet 52 krajów**, które przez swe delegacje podniosły głos przeciwko wojnie.

— **Rząd Litewski zorganizował zamach stanu** w stosunku do autonomicznej Kłajpedy. Sprawa wywołała wielkie poruszenie w kołach Ligi Narodów.

— Wielkie wrażenie wywołuje w całym świecie stanowisko Anglji, która przez 100 lat była zwolenniczką wolnego handlu, a obecnie **przeszła do protekcji celnej.**

— Prasa opozycyjna szeroko komentuje wypadek w gimn. w Stryju, gdzie najlepszego ucznia **Grossa wydalono ze wszystkich zakładów naukowych w państwie,** ponieważ w zadaniu na pytanie, kto jest najpopularniejszym człowiekiem w Polsce, odpowiedział, że poseł Lieberman, a jako najbardziej niepopularnego człowieka wymienił Józefa Piłsudskiego.

— Wielkie wrażenie wywoła wiadomość, **że w Banku Polskim otwarto Rządowi dalsze 50 miljonów bezprocentowego kredytu.** Pomimo tłumaczeń z kół rządowych społeczeństwo nie przestało się niepokoić tą wiadomością.

— Wiadomość o dalszej zamierzonej zniżce płac urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, wszędzie pełno niepokoju.

STANISŁAW SZCZEPAŃSKI.

Strajk chłopski w Limanowej.

Nie bez wrażenia i bez skutków na cały kraj przejdzie wiadomość, że chłopi powiatu limanowskiego pierwsi w Polsce wszczęli **samoobronę**, a wykazawszy wielką solidarność chłopską i wielką swą siłę moralną, **stanęli do strajku** i nie dali się niczem od tego antu zastraszyć, ani odwieść. Obrali tę broń i świadomie i mężnie jej użyli.

Nie jest to ani żaden bojkot palenia tytoniu, ani żaden bojkot picia gorzałki, czy innych trunków, nie jest to żadna rebelja antypaństwowa, nie jest to żadne wstrzymywanie się od płacenia podatków, czy innych powinności na rzecz państwa, samorządu, czy kasy parafjalnej. Nie uciekano się do zbrojenia się w widły i drągi, nie poturbowano ani policjanta, ani egzekutora, nie pogwałcono prawa i spokoju publicznego. Zrobiono tylko chłopski strajk, a jak i o co poszło, warto posłuchać.

Magistrat w Limanowej odrzucił żądanie ludności o obniżenie zbyt wysokich opłat targowych. Wobec tego począwszy od 8 lutego b. r. rozpoczęto **bojkot jarmarków w Limanwej** do czasu obniżenia targowego do 20 groszy od sztuki w wieku poniżej sześciu miesięcy, zarówno dla bydła, koni, jak i nierogacizny. Bojkot będzie polegał na **niedoprowadzeniu bydła na jarmarki limanowskie do czasu obniżenia opłat przez magistrat limanowski.**

Stała się jeszcze druga rzecz ciekawa, charakterystyczna nietylko dla dzisiejszych stosunków, ale i dla dzisiejszego uświadomienia chłopa polskiego. Dnia 7 stycznia wyprowadzono na jarmark w Limanowej 2 krowy i buhaja, oraz garnitur młocarniany, celem sprzedaży na publicznej licytacji. Jakkolwiek właściciel, gospodarz Stryczek z Laskowej, przy ostatnich wyborach należał do znienawidzonych „bebeków", ludność wstrzymała się od kupna za bezcen, a niefortunnego nabywcę pierwszej krowy — poturbowano.

Nadszedł dzień 8 lutego b. r. Ciekawość brała ludzi, jak też to będzie wyglądał chłopski strajk w Limanowej, czy potrafią chłopi taka rzecz przeprowadzić i czy się to tylko na pogróżkach skończyło. Skończyło się na... strajku! W dniu tym ani **nabiału, ani drobiu, ani bydła z powiatu limanowskiego nikt nie dowiózł!**

Jarmark w Limanowej się kompletnie nie udał! Rwetes ogromny. Wypadki limanowskie mogą pouczyć masy chłopskie, co można zrobić **solidarnością i karnością swego stanu.** Magistratowi limanowskiemu nie pozostanie nic innego, jak liczyć się z takim stanem rzeczy i musi na gwałt szukać porozumienia, bo z chłopami limanowskimi nie przelewki, gdzie stoi mocno organizacja chłopska i gdzie chłopi posiadają należyte uświadomienie polityczne. Powiat limanowski należy organizacyjnie do powiatów mocniejszych, a dał przykład, jak można skutecznie wywierać wpływ na tok spraw obchodzących chłopa. A coby to było, gdyby cały kraj mógł się tak zorganizować i był zawsze gotowy — na drodze zupełnie legalnej — do obrony przed krzywdami wszelkiemi i z jakiejkolwiek strony, czy też „reżimu". Pomału, ale pewnie przyjdzie i do tego. Zorganizowani chłopi potrafią nietylko potanienie „kopytkowego" zdobywać. Z czasem zdobędą wszystko, co się im z praw boskich i ludzkich należy. Idziemy do tego pomimo wszystkie trudności.

W Sejmowej komisji prawniczej mocno krytykowano zbyt liczne wyroki śmierci sądów doraźnych, dokonywane w ostatnim czasie nawet na małoletnich.

— W Sejmie wybuchnął nowy zatarg na tle rządowego projektu szkolnego. Opozycja usunęła się od współdziałania.

— W zakładach **państwowych w Chorzowie** wybuchnął groźny pożar.

— W dyskusji budżetowej przemawiał między innymi poseł Paskalski, pocieszając opozycję, że po uchwaleniu nowej konstytucji sanacja stanie się praworządną. Gdy go zapytano o los gen. Zagórskiego, odpowiedział, że nic o nim nie wie.

— Na konferencji rozbrojeniowej przemawiał w dalszym ciągu przedstawiciel Włoch, Grandi, i Japonji, Matsudaira, a na końcu Zaleski. Przemówienie ministra Zaleskiego było zręczne i ostrzegało konferencję. Mowa ta wydobyła na pierwszy plan sprawy dotąd nie poruszane i wiążące się z niemiecką polityką odwetową. Dotąd nie można się zorjentować, jakie stanowisko zajmą mocarstwa wobec projektu francuskiego.

P. Godziek, rolnik w Suszcu.

Kiedy skończy się kryzys gospodarczy i bezrobocie?

Podziwiać należy szlachetność i ofiarność społeczeństwa, które przeżywając nędzę, spowodowaną kryzysem gospodarczym i bezrobociem, mimo to postanowiło śpieszyć z pomocą ofiarom tego strasznego kataklizmu, odejmując sobie po kawałku chleba, lub część ciężko zapracowanego grosza, by ofiarować go na rzecz tych najbiedniejszych. Należy też mieć nadzieję, że i możni tego świata, w których rękach spoczywają kapitały, nie pozostaną w tyle, ale pójdą śladem ofiarnego społeczeństwa, bo ofiarność społeczeństwa można zmniejszyć tylko skutki kryzysu, lecz kryzys sam usunąć można tylko po wstrzymaniu jego właściwych źródeł.

Zbrojenia.

By poznać z pośród przyczyn kryzysu kardynalne źródło tej katastrofy, trzeba sobie uprzytomnić, że życie gospodarcze tak jednostek jak narodów zależne jest od kapitału, potęgi, która tworzy lub niszczy, wywołuje dobrobyt lub kryzys, tak jednostek, jak narodów, zależnie od tego, jak władcy tej potęgi jej użyją i nią pokierują. Wiadomo naprzykład, że umiejętnie administrowanemu i odpowiednio w społeczeństwie rozprowadzonemu kapitałowi zawdzięczały narody rozwój i dobrobyt przedwojeny. Niemniej jednak zniszczenie wojenne, miljony zabitych i rannych, zdziczenie niektórych jednostek i narodów, lichwa i t. p. zjawiska zawdzięczamy również kapitałowi, skierowanemu swego czasu na zbrojenia, wytwarzanie różnych narzędzi śmiercionośnych, obliczonych na niszczenie sąsiednich narodów. Nie ulega wątpliwości, że to zbrojenia jeszcze dziś są jednem ze źródeł obecnego kataklizmu gospodarczego. Ale jest jeszcze inne źródło światowego niepokoju, o którem się mało mówi i pisze. Tem źródłem nędzy gospodarczej jest, niestety prawie we wszystkich państwach ulegalizowana

LICHWA PIENIĘŻNA I PODATKOWA,

przejawiająca się w różnej postaci.

Lichwa pieniężna.

Największą lichwą pieniężno-podatkową, jakiej świat kiedykolwiek zaznał, była dewaluacja. Za złoto krwawo zapracowane dostało społeczeństwo bezwartościowy papier. Zrujnowano na szkodę społeczeństwa miljony drobnych i średnich rencistów, którzy swoim krwawo zapracowanym groszem zasilali za miernem (2—4%) odszkodowaniem odsetkowem nietylko kasy oszczędnościowe, lecz także różne przedsiębiorstwa, dając im możność egzystencji i rozwoju, przyczem sami mieli zapewnienie na starość. Dziś, zamiast żyć bez troski, są oni przeważnie nędzarzami i przeklinają tych, którzy do tego lichwiarskiego dewaluacyjnego podatku dopuścili i prawnie go usankcjonowali.

Równolegle zdewaluacją, zwłaszcza, gdy kapitały uciekły z rąk uczciwych kapitalistów i dostały się do rąk spekulantów wojennych, rozpanoszyła się w zastraszający sposób lichwa giełdziarsko-odsetkowa. Płacono po 100% a nawet więcej odsetek w stosunku rocznym. Mimo to życie gospodarcze nie odczuwało ani tej lichwy ani też podatków wojennych, rozwijało się nawet, gdyż dzięki ciągle postępującej dewaluacji dłużnicy mimo tych wielkich odsetek wracali mniej aniżeli pożyczali, zatem mogli robić interesa, o ile się tylko dostatecznie potrafili orjentować w sytuacji.

Dewaluację wstrzymano i mogłoby być lepiej, gdyby czynniki miarodajne nie były zapomniały usunąć także lichwy. Bo jak utrzymać życie przy kredycie od 12 do 24% odsetek? Takie odsetki pobierały początkowo także kasy skarbowe różnych państw, gdy podatnicy zalegali z podatkiem. Czynniki rządowe w Polsce spostrzegły zgubne skutki lichwy pieniężnej i pragnęły lichwę pokonać, czego dowodem jest dekret, ustalający odsetki maksymalnie na 11%. Dobre chęci są, lecz niestety i ta stawka to także okropna lichwa. Ani gro przedsiębiorstw przemysłowych, ani rolnych, opartych o kredyt, nie może się w tych warunkach rozwijać, skoro kapitał zakładowy oprocentowywuje się po 2—6% a za kapitał obrotowy trzeba zapłacić conajmniej 11%, nie mówiąc już o spłatach długu. **Katastrofa, jaką przeżywamy, musiała przyjść jako naturalne następstwo powszechnie uprawianej lichwy pieniężnej.** Naprzód upadło rolnictwo, po nim przyszła kolejka na kupców, rzemieślników, przemysłowców i robotników.

Rabunkowa polityka podatkowa.

Katastrofę przyśpieszyła nieoględna polityka podatkowa. Bez podatku państwo istnieć nie może; podatki trzeba płacić, lecz te winny być sprawiedliwe, nierujnujące egzystencji i życia gospodarczego. Takim podatkiem, zabijającym tysiące egzystencyj gospodarczych, jest niewątpliwie podatek obrotowy. Ten podatek nietylko wyklucza w kupiectwie starą zasdę: „wielki obrót — mały zysk", lecz obciąża niektóre artykuły, które muszą przechodzić przez kilka rąk, kilkakrotnie podrażając je do tego stopnia, że kupca pozbawia zarobku i robi z niego bankruta. Wielcy przemysłowcy i hurtownicy nie odczuwają go wprawdzie, bo zwalają go na swych odbiorców, ale hurtownicy nie stanowią podstawy życia. W tych warunkach nic w tem dziwnego, że niejeden kupiec i przemysłowiec tęskni za dewaluacją.

Nowością w dziedzinie podatkowej jest podatek kryzysowy, który ma być pobierany jako dodatek do podatku dochodowego. Jego zadaniem jest usunąć kryzys. Cel bardzo wzniosły; lecz łatwiej zostać miljonerem, oczywiście papierkowym, aniżeli zwalczyć kryzys zapomocą podatków i to tak nierozumnych. Podatek ten coprawda nie zabije jeszcze gospodarczo żadnego dyrektora, pobierającego miljonowe uposażenie, lecz jest, jeśli chodzi o ludność ekonomicznie słabszą, śmiertelnym ciosem dla niej i zabija tysiące warsztatów pracy w przemyśle i rolnictwie.

Rolnictwo będzie musiało wskutek nacisku podatkowego prowadzić gospodarkę jeszcze więcej ekstensyw-

ną (mniej produkować), ze skutkiem takim, że kryzys obecny przeistoczy się w gorszy jeszcze kryzys głodowy z różnemi okropnemi ubocznemi przygrywkami w życiu społecznem. Zatem nie tędy droga w walce z kryzysem.

Panowie, możni tego świata, usuńcie lichwę pieniężną, ustalcie prawo pobierania odsetek na 3—6% w stosunku rocznym, — usuńcie podatek przemysłowy i inne przeholowane podatki, a zobaczycie, jak życie gospodarcze zacznie się rozwijać. Nie musicie się uciekać do dewaluacji ani do podatku kryzysowego, a ubytek jednego źródła podatkowego powetują wam zwiększone dochody z podatku dochodowego, albowiem tysiące obywateli, którzy z powodu wysokich odsetek nie płacą podatku dochodowego wogóle, chętnie go zapłacą, jeżeli im się da możność życia i pracy. Ogromne sumy płacimy dla bezrobotnych, urządziliśmy dla nich kosztowny aparat administracyjny, wszystko to zniknie z wprowadzeniem sprawiedliwych podatków i możliwego kredytu. Potanieją wtedy i towary przemysłowe i łatwiej będzie spowodować upragnioną równowagę pomiędzy cenami płodów rolnych i artykułów przemysłu.

Od Redakcji. Uznając argumentację autora, nie możemy jednak oprzeć się wrażeniu, że przyczyny kryzysu są jednak daleko głębsze i że wywody autora wyczerpują zaledwie część tego zagadnienia. Jeśli chodzi o Polskę, to nie ulega wątpliwości, że **pierwszorzędną rolę w naszych rodzimych objawach kryzysu odgrywają skutki systemu rządów sanacyjnych.** Łamanie prawa, tak dobrze zilustrowane w procesie brzeskim, nieukarane zbrodnie, rozrzutność, używanie pieniędzy publicznych do celów partyjnych i osobistych, wszystko to wywołało brak zaufania ze strony społeczeństwa do całego systemu rządów. **Niema do „silnych" tych rządów zaufania także zagranica** i nie chce nam dać kredytu. Widząc nowe błędy w polityce gospodarczej i wewnętrznej, możni tego świata ukrywają przed nami swój worek, a jeśli go czasem otworzą, to traktują nas jako bankrutów i każą sobie płacić lichwiarskie odsetki.

Trzeba ukarania zbrodni, uznawania prawa i zgody w społeczeństwie, a wtedy przyjdzie zaufanie swoich i obcych. Sprawa kredytu jest bowiem oparta także na zaufaniu moralnem swoich i obcych. Ani jednych ani drugich nie zachęca rabunkowy system podatkowy i dyktatura biurokracji.

Walenty Wołoszczak z Sanockiego.

Polskie bogactwa i polska nędza

I.

Po różnych krajach, na krańcach świata,
lud polski obce kąty wymiata;
choć w Polsce zewnątrz i wewnątrz ziemi,
ma płód olbrzymi.
Polska posiada niezmierne skarby,
ma węgiel miękki, ma też i twardy;
lasy liściaste jak i szpilkowe,
dworskie, rządowe.
A choć z olbrzymich leśnych połaci
wywieźli drzewo polscy magnaci,
to ma też inne liczne bogactwa,
do swego władztwa.
Posiada wewnątrz sól, wosk i ołów,
gips, cynk, torf, wapno i z gór i z dołów,
rudę żelazną, lecznicze wody,
na świerzb i wrzody.
A w Małopolsce wiertnicze szyby,
na Podkarpaciu rosną jak grzyby,
skąd zysk oddają nafty jeziora
do obcych wora.
Prócz różnych kruszców i minerałów,
ma lik szpitali i kryminałów,
kościołów, karczem (świątyń Bachusa)
do paralusa.
Polska z bogactwem (na psa uroki)
ma obszar długi i dość szeroki,
jednak jej ludność wprost skrajna nędza
z niej w świat wypędza.
W urzędach polskich w każdym oddziele
jest urzędników przez to zawiele,
gdyż większość w Polsce urządza łowy,
na żłób rządowy.
Piszą w urzędach liczni pisarze,
szefy, zastępcy i sekretarze,
i pisarzowych pisarzy pisarze,
za stałą gażę.
Są urzędnicy godni i zacni,
których czci żadna chciwość nie zaćmi,
ci z jednej gaży choć nie utyją,
lecz jakoś żyją.
Są także liczni chciwcy na zbiory,
co z kilku działów grabią pobory,
i nadto jeszcze w swą garść pcczwarną,
łapówki garną.
Dziś nie za złote, lecz za dolary,
będzie urzędnik z lada fujary,
i gdy jest w łaskach u wyższej sfery,
chce brać ordery.
Są urzędnicy z cieśli, ślusarzy,
z kupnym urzędem dla stałej gaży,
a golec student choć po maturze,
niech belki struże!

Z Małopolski.

Województwo Krakowskie

Z Oświęcimskiego.

Organizacja Stronnictwa Ludowego poczyniła tu znaczne postępy. Z inicjatywy Powiatowego Zarządu urządzono szereg zebrań gminnych, na których zawiązano gminne Koła Ludowe. Organizacja Kół przeprowadzoną została w gminach: **Grójec, Włosienica, Mosowice, Polanka Wielka, Babice, Przeciszów, Piotrowice, Spytkowice i Bachowice.** Koło Ludowe w Polance Wielkiej funkcjonuje nietylko jako komitet polityczny, ale także jako stowarzyszenie polityczno-społeczne pod nazwą „Wyzwolenie", oparte na statucie rejestrowanym przez urząd wojewódzki.

Powiat oświęcimski przestanie z dniem 1 kwietnia b. r. istnieć. Starosta Zarzycki przeniesiony już został z Oświęcimia na inną posadę w województwie lwowskiem. Przyłączenie powiatu oświęcimskiego do powiatów bialskiego i wadowickiego wywołuje też zmianę przynależności do okręgu wyborczego. **Przy następnych powszechnych wyborach wyborcy z powiatu oświęcimskiego wyłączeni będą z okręgu wyborczego krakowskiego (Nr. 42), a przyłączeni zostaną do okręgu wadowickiego (Nr. 43).**

Z **WIEPRZA** donoszą, że tamtejszy komisarz gminny karczmarz Bryzek rozpuszcza wieści, jakoby plebiscyt antyalkoholowy, utrzymujący w mocy prohibicję, miał zostać przez starostwo unieważniony. Nikt nie chce w to wierzyć, ale w dzisiejszych czasach wszystko możliwe. Dlatego na wypadek ponowienia plebiscytu należy dołożyć starań, aby wypadł pomyślnie. Bojkot wódki będzie równocześnie bojkotem jej szafarza w osobie karczmarza Bryzka!

K. S.

Z **JAROSZOWIC i ZAWADKI** donoszą nam, że referendarz wadowickiego starostwa Heynar poprzysyłał nakazy karne obywatelom, którzy zbierali składki na Stronnictwo Ludowe, które uzasadnił brakiem zezwolenia starostwa na takie składki. Obywatele ci wnieśli sprzeciw, a nawet zażądali skierowania sprawy do sądu, gdzie na podstawie przepisów udowodnią, że pozwolenia **na składki ściśle miejscowe w granicach jednej gminy udziela zwierzchność gminna a nie starostwo** i że pozwolenia takie kollektanci posiadali. W odpowiedzi na bezprawie starostwa obywatele zebrali nowe składki na walkę z sanacyjnem bezprawiami. Zaznaczyć należy, **że na składki zbierane w czasie zebrań towarzyskich i poufnych zebrań politycznych nie potrzeba pozwolenia nie tylko ze starostwa, ale nawet od wójta,** bo tyle wolności jeszcze Konstytucja gwarantuje. Referendarz Heynar przy swej gorliwości gotów zażądać, aby obywatele bez jego koncesji nie jedli, nie pili, nie śpiewali, tańczyli, lub kochali się, a może nawet z domu nie wychodzili bez kartki ze starostwa. Radby on widzieć wszystkich niewolnikami, nad którymi panowałby z wadowickiego starostwa niby z szlacheckiego folwarku w XVII wieku! **Do Azji z takiem urzędowaniem!**

Na terenie powiatu wadowickiego pięćdziesięciu trzech konfidentów (szpiclów) zatrudnionych jest za wynagrodzeniem szpiegowaniem obywateli pod względem politycznym. Obecnie z powodu braku funduszów liczba szpiclów ma ulec redukcji. Między szpiclami są ludzie z różnych sfer: sklepikarze, szynkarze, byli podoficerowie, ekszandarmi, żydzi, urzędnicy, różni ćwierćinteligenci i półinteligenci, rozmaici wykolejeńcy życiowi i t. p. Opis działalności tych bezwstydnych Judaszów i nazwiska ich w najbliższej przyszłości zostaną publicznie ogłoszone. Ostrzegamy również przed niejakim **Łazarzem,** byłym policjantem mundurowym, a obecnie „tajnym" wywiadowcą. Kręci on się po wsiach. Poznać go łatwo: chudy, blado-zielony, zapamiętały agitator Be-be, przytem w pisaniu kłamstw urzędowych bezczelny. — Dlatego ostrożność wobec tego pana jest niezbędna. W żadne rozmowy nie należy się z nim wdawać, a gdyby chciał pisać protokóły, odmówić zeznań i odwołać się do sędziego.

Województwo Śląskie.

Z Komisji Budżetowej Sejmu Śl. Na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu śląskiego rozpatrywano budżety Sejmu Śl. oraz Śl. Rady Wojewódzkiej i kilka budżetów o mniejszem znaczeniu.

Przed rozpoczęciem obrad naczelnik Wydz. Skarbowego Woj. Śl. p. Kankhoffer odczytał pismo min. Skarbu, w którem ministerstwo domaga się, żeby do tegorocznego budżetu śląskiego wstawiona została w rozchodach suma **15 miljonów** zł, rzekomo należnych skarbowi Rzplitej z tangenty. Przewodniczący Komisji, poseł dyr. W.-Chmielewski odroczył obrady nad tem pismem, prosząc o przedłożenie pisma w odpisie, aby wszyscy członkowie Komisji mogli się zapoznać ze sposobem wyliczenia tej kwoty, jak również i prawnem uzasadnieniem tego żądania.

Komisja Budżetowa Sejmu Śl. uczyniła próbę rozrachunku pomiędzy Skarbem Państwa i Skarbem Śl. z tem, że obliczenie to dało nadwyżkę na dobro Śląska w kwocie około 300 miljonów zł.

Budżet Sejmu Śl. przyjęto naogół bez zmian zgodnie z preliminarzem. Przy rozpatrywaniu kredytów na djety poselskie senatorzy postawili demagogiczny wniosek o zmniejszenie tych djet o połowę. Szereg mówców wskazał na to, że pracę posła należy cenić co najmniej tak samo, jak pracę urzędnika w służbie publicznej. Zresztą wysokość djet posłów Sejmu Śl. oparta jest na wysokości djet poselskich w Sejmie Rzplitej. Sanatorzy, którzy tam mają decydującą większość, powinni tam rozpocząć obniżanie djet, jeżeli sądzą, że pobierane przez ich posłów djety są wynagrodzeniem niesprawiedliwionem.

Z Rady Wojewódzkiej. Na ostatniem posiedzeniu Rady Wojewódzkiej rozdzielono pożyczki budowlane z funduszów Śląskiego Funduszu Gospodarczego na ogólną sumę **1,468.000 zł,** poczem zatwierdzono uchwały rady miejskiej w Katowicach w sprawie zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w wysokości 850 tys. zł. Po rozdziale subwencji na różne cele Rada Wojewódzka uchwaliła projekt ustawy upoważnionej funkcjonarjuszów wojewódzkich i komunalnych, obniżający dodatek kresowy do wysokości 20% od 1 kwietnia.

Morderca Szkudło przed Sądem doraźnym. W jednym z poprzednich numerów donosiliśmy o morderstwie w Zawiści. Sprawcę tego okropnego czynu, Klemensa Szkudlę, policja ujęła i w tych dniach odpowiadał on przed Sądem doraźnym za swój czyn. Sąd ogłosił wyrok, skazujący K. Szkudlę na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca skazanego odniósł się jednak do Prezydenta z prośbą o ułaskawienie. Prośbę tę poparli członkowie sądu, rozpatrujący zbrodnię, jako że Szkudło jest osobnikiem niedorozwiniętym i jeszcze nie był karany. Prezydent skorzystał z prawa łaski i zamienił skazańcowi karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie.

MYSŁOWICE. Policja przytrzymała onegdaj Karola Jona, fałszerza dokumentów, i osadziła go w areszcie policyjnych. Następnego dnia, gdy eskorta weszła do celi, ażeby aresztanta odstawić do więzienia, stwierdzono, że tenże zmarł. Zwłoki odstawiono do kostnicy, gdzie ma się odbyć sekcja zwłok celem ustalenia przyczyny śmierci.

Ujęcie szajki fałszerzy znaczków stemplowych. W Koźlu na Śląsku Opolskim ujęto szajkę fałszerzy polskich znaczków stemplowych jednozłotowych. Fałszerzy przekazano do dyspozycji polskich władz cłądowych.

Napad rabunkowy. W ub. czwartek napadło dwóch zamaskowanych bandytów na mieszkanie Kiedroniowej w Siemianowicach. P. Kiedroniowa wydała bandytom całą posiadaną gotówkę w kwocie 140 zł, poczem bandyci zbiegli.

NIKISZOWIEC. Na tle strajku górników doszło onegdaj do starcia strajkujących z robotnikami, powracającymi z pracy. Obrzucono tych ostatnich kamieniami, tak iż policja musiała interwenjować i przy pomocy pałek gumowych rozpędzać demonstrantów.

W Borowej Wsi wybuchła błonica (szkarlatyna).

Z Pszczyńskiego.

WISŁA WIELKA. Onegdaj spotkali się dwaj przyjaciele Morciszek German i Ficek Emil. Na niewiadomem tle przyszło do sprzeczki między nimi i w pewnej chwili Morciszek oddał 4 strzały z rewolweru do Ficka. Ficka odstawiono do szpitala.

PAZUROWICE. 4 bm. policja aresztowała mordercę Anastazji Szydrychówny, Karola Zimnola. Ś. p. A. Szydrychówna uchodziła za narzeczona Zimnola, ten jednak nie okazywał ochoty do poślubienia jej i, jak się przyznał, żeby się jej pozbyć, zastrzelił ją.

IMIELIN. Z furmanki naładowanej nawozem spadł rolnik Myrda J. tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła furmanki, które przejechały mu rękę.

WYRY. Donoszą nam, że firma „Oswag", produkująca azot, ma w najbliższym czasie uruchomić ponownie fabrykę w Wyrach.

Z Wydziału Powiatowego. Komisaryczny Wydział Powiatowy uchwalił preliminarz wydatków i dochodów nadzwyczajnych na rok 1931-32, zamykający się w wydatkach i dochodach kwotą 566.078'20 zł. Do publicznego wglądu preliminarz wyłożony jest w biurze Wydziału pow. (pokój nr. 2) w godzinach urzędowych.

Z Rybnickiego.

PANIÓWKI. Chłopiec B. Promny znalazł kapiszon i z ciekawości zaczął z nim majstrować. Kapiszon wybuchł i oberwał chłopcu 3 palce.

RYBNIK. W ub. niedzielę na szosie pomiędzy Suminą i Rybnikiem najechał na pewną kobietę motocykl, którym jechał Józef Nowak i Herman Bartomiak. Kobieta doznała ciężkich obrażeń i jest bardzo mała nadzieja utrzymania jej przy życiu. Motocykl uderzył z całą siłą w drzewo przydrożne, tak iż Nowak został na miejscu zabity a Bartomiak odniósł ciężkie rany.

W Żorach wybuchł pożar w stodole Durynki Fr., niszcząc doszczętnie dach i zapas słomy.

W Niedobczycach porażony został prądem elektrycznym Kostelik Maks, który wspiął się na maszt żelazny i dotknął się przewodów.

W Mszanej spaliła się stodoła Zofji Holandowej. — 31 stycznia ograbili, prawdopodobnie cyganie, mieszkanie Karola Bugli, zabierając całą pościel i ubrania wartości około 1.000 zł.

W Bełku zderzyły się dwa ciężarowe samochody. Wskutek wypadku odnieśli rany: szofer Kurpanik i jego pomocnik Józef Owca.

Józefa Połomskiego z **Rydułtów** okradli onegdaj złodzieje, zabierając mu większą ilość sukna wartości 700 zł.

Z Cieszyńskiego.

Apel do Sądu w sprawie likwidacji „Ziemi".

Likwidacja „Ziemi" prowadzona jest w ten sposób, że odnosi się wrażenie, jakoby miarodajnym czynnikom chodziło o spowodowanie niesławnej śmierci, jak niesławnym był żywot tej spółdzielni. A przecież istnieje ustawa spółdzielcza, która wyraźnie normuje tok likwidacji oraz obowiązki likwidatorów, co więcej, przewiduje sankcje karne dla likwidatorów, którzyby postanowień ustawy nie przestrzegali.

Dla orjentacji i pod rozwagę miarodajnym czynnikom cytujemy następujące artykuły ustawy spółdzielczej.

Art. 77. ust. 3. Przepisy o organach i o rachunkowości spółdzielni stosują się także podczas likwidacji, o ile ustawa niniejsza nie stanowi inaczej.

Art. 79. ust. 1. **Likwidatorowie wstępują w prawa i obowiązki członków Zarządu, o ile z przepisów o likwidacji nie wynika co innego.**

Art. 80, ust. 1. Przystępując do likwidacji **winni pierwsi likwidatorowie sporządzić bilans.**

(Z mot. rząd.) 1. **Pierwszym obowiązkiem likwidatorów po przystąpieniu do swych czynności jest sporządzenie bilansu;** bilans taki winni oni następnie **sporządzać corocznie** i przedkładać go na równi z pierwszym do zbadania Radzie Nadzorczej, a potem do **zatwierdzenia Walnemu Zgromadzeniu.** Przy sporządzaniu tych bilansów obowiązują ich przepisy ustawy i statutu o rachunkowości.)

Art. 85. Ogłoszenie upadłości spółdzielni następuje w razie jej niewypłacalności.

Art. 86, ust. 1. Jeżeli według bilansu, zestawionego przez Zarząd, strata przewyższa sumę **wpłaconych udziałów**, funduszu zasobowego i wszystkich funduszów specjalnych, **Zarząd winien niezwłocznie zwołać Walne Zgromadzenie**, na którego porządku obrad zamieści sprawę dalszego istnienia Spółdzielni.

Art. 6. W toku likwidacji stan niewypłacalności przyjąć należy zawsze, skoro według zatwierdzonego bilansu strata **przewyższa sumę wpłaconych** udziałów, funduszu zasobowego i innych funduszów specjalnych.

Art. 88. Zgłoszenia imieniem Spółdzielni wniosku o ogłoszenie upadłości **należy do Zarządu, względnie likwidatorów.**

Zarząd, względnie likwidatorowie, **winni to uczynić niezwłocznie, skoro zachodzi stan niewypłacalności.**

Art. 113. **Karze aresztu do 6 tygodni** lub karze grzywny do 150 złotych według uznania Sądu ulegaja: ad 3. **Członek Zarządu względnie likwidator, który nie zgłosił upadłości, mimo iż był do tego zobowiązany.**

Narazie podajemy tę wiązankę pod rozwagę pp. likwidatorów i z prośbą do Sądu Okręgowego jako handlowego w Cieszynie o zastosowanie w sprawie „Ziemi" w całej pełni postanowień ustawy tak co do byłych Zarządów, jak i co do pp. likwidatorów, o ile stwierdzone zostanie zaniedbanie ogłoszenia upadłości w terminie ustawą określonym.

CIESZYN. Dnia 14 lutego b. r. o godz. 9.30 odbędzie się w gimnazjum im. A. Osuchowskiego konferencja wywiadowcza, na której Grono naucz. tut. zakładu udzielać będzie informacyj o postępach uczniów za ubiegłe półrocze. Jest rzeczą wysoce pożądaną, aby P. T. Rodzice zjawili się wszyscy, gdyż będzie się omawiało sprawy bardzo ważne, jak. sprawa opłat i t. p.

— **(Z Koła Przyjaciół Harcerstwa Okręgu Cieszyn).** W dniu 5 bm. odbyło się w małej salce Domu Narodowego w Cieszynie Walne Zebranie K. P. H. Dowiadujemy się ze sprawozdań, że praca organizacyjna w Kole tem postępuje coraz intensywniej i staje się wciąż owocniejszą. Mimo ciężkiego okresu kryzysowego Koło liczy przeszło 150 członków, płacących regularnie wkładki miesięczne, opiekuje się 14 drużynami, zasilając je materjalnie jak i moralnie.

LESZNA (Czechosłowacja). Sprostowanie. W przeszłym numerze mylnie podaliśmy wiadomość o zastrzeleniu niejakiego Marosza przez swą żonę. Czynu tego dopuściła się Maroszowa w przystępie rozpaczy, a nie, jak mylnie podano, Niedobowa.

NIERODZIM. Zawiadamiamy niniejszem, iż ślub nasz odbył się dnia 2 lutego b. r. w kościele ewangelickim w Skoczowie.

Małgorzata z Dybilasów i Rudolf Bobkowie.

Stara Rozyna.

Na tóż ludkowie wom sie zebrała w Genewie tako wielkucerno rada, mają nad tem radzić, coby nie było kanonów i gwerów i bomb i tych roztomajtych wiecy do mordowanio. Ja a tóż wom nikierzy z nich djobłem topią. Bo ku przykładu taki Germon to wom se prawi pocichu, joch nima za tem, żeby być bez kanonów, bo chce Polokom zebrać Pomorze i baji Ślónsko, a jako bych to robił bez kanonów i gwerów, no i roztomajtego bezperactwa. A takich kafablów je wom więcej. Bo ku prykładu taki Talijan, co tak strasznie tryżni swoich ludzi, jak nieprzymierzając Kostek Bernacik, to wom se prawi też, że bez kanonów to nie pójdzie, bo by go Talijanie, wiecie cały noród, wyprali do trzysta djobłów. Ja i tóż wom takich karlusów co chcą jyny tej wojny te do czerta i tóż to rozbrojeni nie idzie. Ale jo wom prawiym, wszyckim doł po fyrnolu Francuz. I to wom powiedzioł tak: Wiecie ludkowie, to inaczy na tym świecie nie bydzie, jak Liga Narodów nie bydzie miała wojoków i kanonów. I tóż trzeba tak zrobić, prawi se Francuz, żeby wszycki hareoplany i kanony i te roztomajte djobelstwa do zabijania, Talijanie i Germony i Angliczanio, no i wszycy także bernacikowie, dali Lidze Norodów, a jak gdo z nich nie bedzie cicho siedzioł, to go Liga Norodów kopnie, aż trzy razy koła przewróci. Ja i tóż Germoni prawią se: Ani rzeczy, żeby się Francuz miał mieć przy nas za lepszy narodni, a potem też baji i Talijanie strasznie tego nie chcą i tóż wom sie rozpoczyna straszliwo pyskanina o tem czy Liga Norodów mo mieć wojsko i kanony i szandarów, czy też mo jak poteraz kiwać palcem w bucie, a Japon se frygo chiński krepliki. Ja, ale mie sie zdo, że sie to skończy, bo Francuz mo recht, gdo chce wojny, to go prać, a faszystów też tam nima co bronić i tych wszystkich trzeba wziąć za fyrnol i niech roz bydzie porządek.

Ja a tóż jeszcze sie pierą Japony i Chiny i to je hruza, co tam już namarasili wtym mieście, co sie to nazywo Szang hai. Taki bezperadztwo, tego se norody nie dajom na przyszłość.

A u nas to wom sie też pyskuje, jak sto. Tóż wom w Sejmie je tyn budżet i tóż wom sanacyj chce z próżnego naloć, a to wom sie nie do, ale se narobiła ta sanacyj, mo terazykej bryje. Nale prawią, że już robi jak koń dychawiczny, i że już tego dłógo nie beje. I a tóż wom baji ci parcelancio, to noród już nie płacze, ale ryczy, tóż wom sie zbiere taki konwisorz i chce wom za hektar pola 2 tysiące i pore set złotych, a tu wszyndzi biyda i człowiek nimo zaco butów kupić, bo biyda i dowki wszycko zeżrały. I tóż wom noród prawi, że musi być to pole łacniejszy, bo jinaczy nima ku wyżyciu. I tóż wom też przyszeł konwisorz do Bładnic. Nale sie noród siepoł, baji ci sobociorze mu prawią, nale panoczku, dyć sie zmiłujom nad tą biedną trzódką, przeca to nima ku wyżyciu na takim drogim polu i zaczyni tam baji prawić wyroki z Pisma Świętego, nale wom nic nie pomoże, konwisorz swoji. Tóż ludzie pole łacni przedowajom, jako pole z parcelacyji, a to wom mo być reforma rolno, ni to nimoże przeca być, dyć by tego noród nie wydzierżoł. Ja a potem wom muszę powiedzieć, że jednak nom już poszli pon starosta, już go tam baji Jura z Jonkiem żegnali i baji pieknie go pochwolili, joch wom fyrniok dzierżała, bo jom wom powiadom tak. Był szykowny, powiela go sanacyj nie pokropiła, a jak sie spiknął z tą radosną robotą, to wom to było roztomajte. Nale wiecie, jo se prawię, że o umrzytych sie źle nimo mówić i tóż też wom nic więcej nie powiem, chyba tela, że życzymy mu, żeby mu służyło zdrowi i szczęści na tej chłopskiej gospodarce i żeby już nimioł takigo nieszczęścio, że ci co jim wiernie służył, tak szpatnie z nim zrobili. Ale powiadom wom, tóż to w tym Cieszynie je jak w tym Kołtunowie, co to o nim tak pisze żałośnie ta gazeta, co ji to snoci łuciyk tyn redaktor, czy go wyprali. Ja, ja tak go żegnali, tego roztomiłego w Kołtunowie i same kołtunie, albo po ślóńsku hyrtonie. Ja, a byłabych zapomniała o naszym staroście, co nom poszeł. Tóż wiecie, snoci baji wtedy, kiedy służył wiernie sanacyji, to wom pod nim snoci kopali doły rozmajici karlusi. A jo wom wiem kierzy to byli i wiecie długo to go tamyk jeszcze bronił jeden wielebniczek, ale terazykej już nie szło. Ja, ja, tak to łaska sanacyji jeździ na zgizdanej kobyle.

Sprawy gospodarcze.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 10 II. (PAT). Giełda: 4% pożyczka dolarowa 46.50; 4% inwestycyjna 86.25; 3% budowlana 31.50.

Oficjalna giełda walutowa.

Warszawa, 10 II. (PAT). Giełda. Waluty: Dolar 8.89½ do 9.91. — Dewizy: Gdańsk 173.70—174.13—173.27; Holandja 359.90—360.80—359.00; Londyn 30.80—30.95—30.65; N. Jork 8.91—8.93—8.889; telegr. 8.92—8.94—8.90; Paryż 35,12—35.21 do 35.03; Praga 26.41—26.47—26.35; Szwajcarja 174.19—174.62 do 173.76; Włochy 46.50—46.73—46.27; Berlin pryw. 211.80. Tendencja niejednolita.

Kurs obligacyj.

Akcje: Bank Polski 100. — Pożyczki: 3% budowlana 31.75; 4% inwestycyjna 85.50; 5% konwersyjna 40.25; 4% dolarowa 45.50—45.75; 7% stabilizacyjna 54.50—50.60; Listy zast. BGK. bez zmiany. Tendencja mocniejsza.

Odpowiedzi Redakcji.

G. w Pruchnej. Poseł Brodacki donosi nam, że banku tego już niema, bo zbankrutował. W tych warunkach nie wiemy, czy cokolwiek da się jeszcze uratować. W takich sprawach trzeba się poradzić przedtem, zanim się pieniądze wysyła do zupełnie nieznanej firmy. **Wyr. Rudzica.** Sprawę oddaliśmy posłowi Brodackiemu, skoro nam doniesie o stanie sprawy, natychmiast Panu odpowiemy w piśmie. **J. P. w L.** Nabywca jest zobowiązany konia wydać, a jeżeli go niema, to konia musi wynagrodzić, a już w żadnym razie nie ma prawa do jakiegoś odszkodowania. Co do sprawy drugiej, to pan nie jest zobowiązany do zwrotu pobranej kwoty, jeżeli się Pan do tego nie zobowiązał. Skarżący w tym wypadku nic nie wysądzi i powinien być Panu wdzięczny, że Pan sprawę po chrześcijańsku traktuje. **M. Istebna.** Wysyłamy, załączamy czeki. **J. Wrona w Wieprzu.** W wykazie składek na „fundusz brzeski" zaszło przeoczenie. Potwierdzamy odbiór 5 zł. **Fr. Boryski, Witkowice.** Zaglądnijcie w którymś dniu najbliższym. **Franciszek Zięba, Lubatowa.** Każda Rada Szkolna miejscowa albo zarząd szkoły powinien posiadać ustawę o radach szkolnych miejscowych, według niej bowiem prowadzi gospodarkę szkolną. Nowych wydań tej ustawy niema, a dawniejsze wyczerpane. **B. poseł Jan Sobek, Handzlówka.** Serdeczne dzięki za pamięć i dobre słowo. Jaki ostateczny wynik Waszych spraw? Prosimy o artykuły do gazety. **„Radziech." w Katowicach.** Dzięki za życzenia.

G. Wisła. Z powodu braku miejsca dopiero w następnym numerze. — **Ch. Brenna.** Odpowiedź podamy w następnym numerze. — **Na co ludowi oczy otworzył Brześć!** W następnym numerze.

FUNDUSZ BRZESKI.

Ludowcy z Radoczy 6.50 zł.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.